

OPIS MIEJSCOWOSCI

A: Nasza rozmowa będzie 3 etapowa. Najpierw taka część na rozkrętkę, że tak powiem, potem będzie część główna, zasadnicza i ona nam zajmie najwięcej, a trzecia część to trochę takie podsumowanie, będzie więcej zabawy. Zaczniemy może od tego, żeby Pan mi coś powiedział o swojej miejscowości, czyli o Czarnkowie. Co warto zobaczyć w Czarnkowie?

B: Tzw. wyżyny czarnkowskie, są fajne, latem jest bardzo pięknie.

A: A co tam jest takiego pięknego?

B: Puszcza nadnotecka, mamy tutaj dosyć ..., moja żona pracuje w urzędzie pracuje, to nieraz poprzynosi, nieraz pożyczę od kogoś i potem na ksero narobi, to jest dokładnie, jakbym zajrzał do książki to bym powiedział, ale nie mogę sobie skojarzyć

A: To może inaczej Pan to nazwie.

B: Nie mogę, naprawdę. Jak to się mówi na to? Jest to związane z naszą puszcą nadnotecką, czarnkowską. Rezerwat, coś takiego. Wiadomo, mamy bobry nad Notecią. Latem to tutaj jest naprawdę fajnie. Tereny do zwiedzania piękne są.

A: A głównie ze względu na przyrodę?

B: Tak. No i miasto nie jest takie, ... czyste jest przede wszystkim, podoba mi się na przykład miasto. Jak do mnie brat przyjeżdża jeden i drugi, to mówią, że jakby byli w podeszłym wieku to by się tu przeprowadzili.

A: A skąd przyjeżdżają?

B: Jeden mieszka w Świnoujściu a drugi w Szczecinie. Drugi jest już na takim stadium, że mógłby przyjechać, bo wszedł w wiek emerytalny, jest jeszcze policjantem, ale nie chce po prostu, mówi, że za mało zawsze ma, jak to człowiek mówi, że zawsze jest za mało.

A: Rozumiem, że pieniędzy tak?

B: Tak. Jak człowiek ma za mało, to to jest zawsze za mało, a jak ma za dużo, to nigdy nie powie, że ma za dużo. No ale zimą też jest tutaj ładnie.

A: No właśnie, wracajmy do rozmowy.

B: W latach 70., za moich czasów, to Noteć fajnie wylewała. Żeśmy mieli łyżwy i żeśmy jeździli, w hokeja grali, naprawdę fajnie było. Taka paczka była, bo ja w tych latach 70. rozwijałem się, ██████████, to jest w ██████████. Pięknie było. Na ulicy większość chłopaków było i oni mieszkali, żeśmy w hokeja różnieli za torami, od strony Noteci. To jest w stronę Lipicy, Osuch. Fajnie tam było. Człowiek jak sobie nieraz przypomina te czasy...Dużo chłopaków ██████████ mieszkało i można było, bo dziewczyny tak nie, wiadomo, dziewczyny utrzymywały stosunki z innymi dziewczynami. Przyjeżdżały, ale to nie tak. A chłopaki to jednak...Było fajnie. Co tu jeszcze. Ojciec mój zawsze oprowadzał nas po lesie. Do dzisiaj tak lubię chodzić, ale moja pani, moja żona mówi, że nie bo zimno. I rzeczywiście ostatnio to jest zimno.

A: No, w tym roku to na pewno.

B: Tak. Jest tu przyjemnie. Ostatnio się polepszyła czystość Noteci. Tak była brudna, ale jak się bobry przeprowadziły, to jednak musi być czysta woda.

A: Mhm, dziękuję. A na ile to miasto wydaje się Panu typowe na tle innych, podobnych miejsc, w Polsce? Czy ono jest typowe, czy też czymś się szczególnie wyróżnia, poza tymi rzeczami na które wcześniej Pan zwrócił uwagę?

B: Właściwie ja dużo nie jeżdżę, znaczy dużo i niedużo, inni jeszcze mniej zwiedzają Polskę. Powiedziałbym, że jest taką małą dziurą. Bo są pociągi, właściwie były pociągi, teraz już nigdzie nie wyjeżdżają, są autobusy, jest możliwość dojazdu do większych miejscowości, ale powrotu np. z Poznania czy Piły porą wieczorna nie ma.

A: Czyli tak Pan definiuję tę małą dziurę, tak?

B: O tak, że nie jest zbyt duże ani zbyt małe, no bo taki przyjazd z Poznania czy Piły. Jeszcze do godziny 20 jest możliwość, a później to nie. Może jak coś się ruszy z obwodnicą, to może, nie wiadomo.

A: To co, po tej 20. to życie ...

B: zanika

A: zanika życie, tak, czyli mieszkańcy w domach są?

B: ja nigdzie nie chodzę, to nie wiem, może jest życie, ale nie wiem

INFO O RESPONDENCIE

A: Pan w nim nie uczestniczy?

B: Nie uczestniczę

A: A to ze względu na co?

B: Dzieci, i jestem domownikiem większym.

A: A to tak zawsze było, czy się zmieniło od jakiegoś czasu

B: Jak zmienił się stan. Wcześniej to po knajpach się chodziło, i trochę się, jak to się mówi używało. Hulało się, ale jak mieniłem stan, to dużo się zmieniło, na dobre przede wszystkim.

A: To dobrze.

B: Tak. Życie jest dużo lepsze. Dużo żeśmy razem osiągnęli.

A: Mhm, skoro już o rodzinie rozmawiamy, od jak dawna ma Pan rodzinę?

B: No rodzinę mam już ██████ lat.

A: No to już trochę. I dzieci Pan ma?

B: dwójkę dzieci, chłopca i dziewczynkę, i ██████████. Fajną, bardzo dobrą, mogę powiedzieć.

A: A dzieci ile mają lat?

B: ██████ będzie w czerwcu.

A: A kto jest starszy?

B: Dziewczynka, ██████████. Takie sz.., a trzeba zobaczyć, po prostu. Właściwie każde dziecko jest inne. Dzieci jak dzieci. Kto nie ma dzieci, jest gorzej.

A: Dlaczego?

B: Taki samotnik. My nieraz żeśmy rozmawiali z żoną, bo niejedni znajomi wcale dzieci nie mają, i tak chodzą, żyją bo żyją. Finansowo, to może mają lepiej, ale w sercu to gorzej. Dla mnie to jest gorzej na pewno.

A: A czy z tymi znajomymi Pan rozmawia?

B: Tak. I widzę, że tacy smutni się robią jak jest temat dzieci, zamykają się.

A: A czy oni nie chcą mieć dzieci?

B: Jedni nie mogą, a jedni ni chcieli.

A: Rozumiem. A czy Ci co nie chcieli też są tacy smutni?

B: Oni nie chcieli ze względów finansowych na początku, a później przyszło, że już nie mogli mieć dzieci, to jest tak.

A: Mhm. A Pan czym się zajmuje w życiu?

B: [REDACTED].

A: To miły zawód?

B: Miły, ale ciężki. U nas to ciężki zawód.

A: U nas, to znaczy w tej miejscowości?

B: Tak.

A: A na czym to polega jest ciężki w tej miejscowości?

B: [REDACTED].

A: Jaką firmę?

B: [REDACTED]. A jak jest okres zimy to jest dużo zamarznąć. I, kurde, przychodzą dni, że trzeba po prostu bardzo długo pracować. Ja dziś przyszedłem z pracy 20 po 4. [wieczorem przyp. AR], ale przed wczoraj byłem o 6. [wieczorem]. Idę normalnie na 7[rano], a przychodzę o 7[wieczorem].

A: To dzisiaj się Panu poszczęściło, był Pan wcześniej w domu.

B: Byłem bo byłem umówiony z Panią. Jakbym nie był umówiony, to bym nie przyszedł. Od piętnastej już nie mamy normalnie płacone, tylko 1,5 jak za godzinę. Jutro poruszę tę sprawę, żeby jakieś dobre zadośćuczynienie było. Miałem wolne, brat przyjechał, ale we [REDACTED]

[REDACTED]. No, wszystko można wytrzymać, ale nie za dużo. Człowiek nie jest maszyną, a maszyna też się psuje.

A: A zmienię temat. Pan od urodzenia mieszka w Czarnkowie?

B: Nie, urodziłem się [REDACTED].

A: To ciekawe, bo ja z Poznania jestem. A od kiedy Pan mieszka w Czarnkowie?

B: No właściwie prawie od urodzenia.

A: Rozumiem, czyli nie urodził się Pan tutaj, ale dość szybko Pan tu zamieszkał. Czyli można powiedzieć, że jest Pan zasiedziałym mieszkańcem miasta.

B: O, jak najbardziej, niech tak będzie.

A: Ale czy czuje się Pan tak, czy też tylko to tak z metryki wynika?

B: Nie wiem, nie powiem szczerze. Jakbym miał lepszą pracę, lesze bytowanie, to bym wyjechał.

A: Czyli nie czuje się Pan aż tak przywiązany do Czarnkowa, mimo, że jest tutaj jak Pan mówił tak pięknie, przyroda...

B: Człowiek się nie może moim zdaniem do niczego przywiązywać. Bo nigdy nie wiadomo, czy o akurat tutaj osiadzie na stałe. Jak to się mówi, starych drzew się nie przesadza. Ale nie raz właśnie przechodzi na inne miejsce i ma o wiele, wiele lepiej.

A: Czyli gdyby były te możliwości, to by Pan nie miał takiego dylematu?

B: Nie, jeśli są możliwości, odchodzę, nie ma ich trzymam się tego co jest.

A: A czy szuka Pan takich możliwości, żeby wyjechać?

B: Nie, akurat nie chciałbym.

A: Dlaczego?

B: W tym czasie akurat nie. Bo jest praca odpowiednia, zarobek jak tu na nasz region - też nie jest zły. Jak już mówiłem jest to ciężka praca. Ale zaraz przychodzi czas, że jest lżejsza praca.

A: Czyli są takie okresy gorsze, intensywniejsze i okresy takiego większego luzu, tak?

B: Tak.

A: A z czego wynika to, że raz jest więcej pracy a raz mniej?

B: Z awarii, [REDACTED]

A: Mhm. I są takie okresy, kiedy [REDACTED] i jest po prostu więcej, tak?

B: Tak. Są okresy, kiedy tych awarii jest więcej, w okresie jesienno-zimowy jest więcej.

A: A z czego to wynika?

B: Moim zdaniem z niegospodarności miasta, ale przede wszystkim ludzi. Miasto zapewnia powiedzmy przyzwoite mieszkanie, remont, a ludzie nie utrzymują tego w odpowiedniej czystości. A o to trzeba dbać. [REDACTED]

[REDACTED] To jest zaniedbane, a miasto daje niby te mieszkania socjalne a ludzie o nie dbają.

A: A Pan ma więcej pracy, nie zawsze miłej.

B: No, jest praca miła i niemiła, trzeba się z tym pogodzić. Czyli jak ze wszystkim.

A: A to się trzeba pogodzić?

B: Pogodzić.

A: A powiedziałby Pan, że się Pan pogodził z tym, czy jest Pan zadowolony?

B: Częściowo tak, częściowo nie.

A: Znacząco częściowo zadowolony częściowo niezadowolony, czy ...

B: O!, może być.

A: A to częściowo tak, jeśli mogę pana jeszcze za słówko wziąć? Dlaczego częściowo tak?

B: Dlaczego tak? Bo wiem, że już jutro będzie lepiej, bo to co dziś wykonałem, to ludzie już mają jakiś bodziec do tego, żeby o to dbać. I jutro już nie powrócę do tego. Ale zdarzają się przypadki, że ludzie dziś mają, a jutro już nie. I wtedy człowiek się denerwuje, że musi w to samo miejsce jeszcze raz jechać. [REDACTED]

[REDACTED], a ludzie nie dbają, nie pala w tym pomieszczeniu i to nadal pęka, i człowiek się denerwuje, że musi z powrotem jechać i kuć. I słyszy np. że jak żeście to zabezpieczyli, jak żeście to wykonali. A człowiekowi się mówi, proszę ogrzewać dane pomieszczenie a on, ran jak przychodzimy jest [REDACTED] I to tak jest.

CD. OPISU MIEJSCOWOSCI

A: Rozumiem. A jeszcze zapytam Pana o społeczność czarnkowską, nazwijmy to w taki sposób. Czy mógłby mi Pan coś więcej powiedzieć na temat mieszkańców Czarnkowa? Czy jest coś takiego jak społeczność czarnkowska?

B: Jest. Tylko to jest tak jak z tymi Katowicami, że dopiero jak się coś stanie to ta społeczność działa.

A: Tutaj jest podobnie?

B: Też tak samo.

A: A czy tutaj były też takie tragedie, gdzie można było zobaczyć to o czym mówimy?

B: Moim zdaniem nie. Tutaj jest akurat problem z czołgiem.

A: Z czołgiem? A coś więcej może mi Pan o tym czołgu opowiedzieć?

B: To co wiem to powiem. Większość ludzi chce, żeby ten czołg pozostał, to jest moje mniemanie, a, hm większość, właściwie pół na pół. Większość starszych ludzi na pewno chce, żeby ten czołg pozostał.

A: A dlaczego, jak pan myśli?

B: Jednak pamiątka. Wizytówka.

A: Czyli to jest jakaś wizytówka Czarnkowa, tak?

B: Tak, oprócz puszczy to może być. Wizytówka. Tyle lat co stoi ten czołg. Moim zdaniem powinien stać, ale to moje mniemanie, a jak władze jego przeniosą, to przeniosą. Czas zmienia swoje.

A: Ale raczej to będzie miało miejsce?

B: Moim zdaniem nie będzie tego czołgu.

A: A coś ma być tam w miejsce tego czołgu? Coś ma powstać?

B: Jeszcze nie wiem. Przed tymi mrozami była dokonywana ekshumacja części tych żołnierzy, a pozostałej części ciała jeszcze leżą. Teraz przez te mrozy nic się nie robi, ale miasto i tak dokona dalszych ekshumacji. Teraz w wyniku tych mrozów ekshumacji nie ma. No ale miasto będzie dalej działać i wykona te ekshumacje. Ale dochodzi do tego, że np. wyciągają jedno ciało, naruszają ziemię, a tam ładunki wybuchowe, granaty. I tak zatrzymują, wstrzymują co chwilę, żołnierze przyjeżdżają, odkrywają, szukają - niby są, niby nie ma. Muszą to zrobić, wiadomo to jest niebezpieczne.

A: Ale powiedział Pan, że sprawa czołgu integruje ludzi tutaj, tak ?

B: Tak, tak.

A: Ale jak zdania są podzielone, to tak chyba nie do końca jest ta integracja, prawda?

B: Wiadomo, młodzi nie znają dogłębnie tej historii i dużo jest zakłamań, jednak pisma, gazety, książki zakłamują ludzi właśnie. W latach 60. i 70. było dużo zakłamań. Teraz to chcą zmienić, ale starszy człowiek tak nauczony, i to ciężko zmienić.

A: A tak podsumowując, powiedział Pan, że Pan specjalnie nie wychodzi. A czy czuje się Pan związany z tą społecznością tutaj?

B: Tak bardzo to nie. Też bym chciał, żeby w Czarnkowie mniej mówiono tak jak w telewizji, a więcej czyniono. Chciałbym, żeby na przykład rada miasta się zmieniła, żeby było więcej młodych działających, a nie biorących. Bo zauważyłem, że radni, w Poznaniu też tak jest, że dużo jest radnych biorących, którzy nie przychodzą na spotkania, na sesje nie przychodzą. Powinno być więcej działających radnych.

A: Mhm, mam rozumieć, że tego tutaj w Czarnkowie brakuje?

B: Tak, brakuje, niby oni dużo mówią, teraz np. w Echach Nadnoteckich opisują dużo, że radni się spotykają. To jest nic, radni powinni działać, powinni wychodzić do ludzi, a radny co, tylko przyjdzie na sesję, swoje powie i do widzenia.

A: A ludzie w tej miejscowości przychodzą na spotkania z radnymi?

B: Nie wiem czy przychodzą, bo ja przeważnie przeglądam tylko gazetę. Ja nie chcę się wtrącać.

A: Dlaczego?

B: Jest większość ludzi, którzy potrafią innego zagadać i jest spokój. Tak samo jest we władzach, jak ty dostaniesz, to my go zdusimy. Tak jak za czasów Solidarności to było widać, że jest ta większość działająca, ludzi działających solidarnościowo, a teraz jak oni ostali, to nie ma.

A: Czyli co nie ma tutaj takiego działania wspólnotowego, solidarnościowego jak Pan to nazywa?

B: Może i jest, może i nie ma, bo ja nie wychodzę.

A: No ale gdyby było, to nawet jak Pan by nie wychodził to by Pan wiedział, czy nie?

B: Tak, tak. No ale są też tacy, np. [REDACTED], a zarazem [REDACTED]. To jest fajny facet, widać, że on działa. On dużo też pytań zadaje, ale ogólnie on sam nic nie robi. Więcej ludzi być musi.

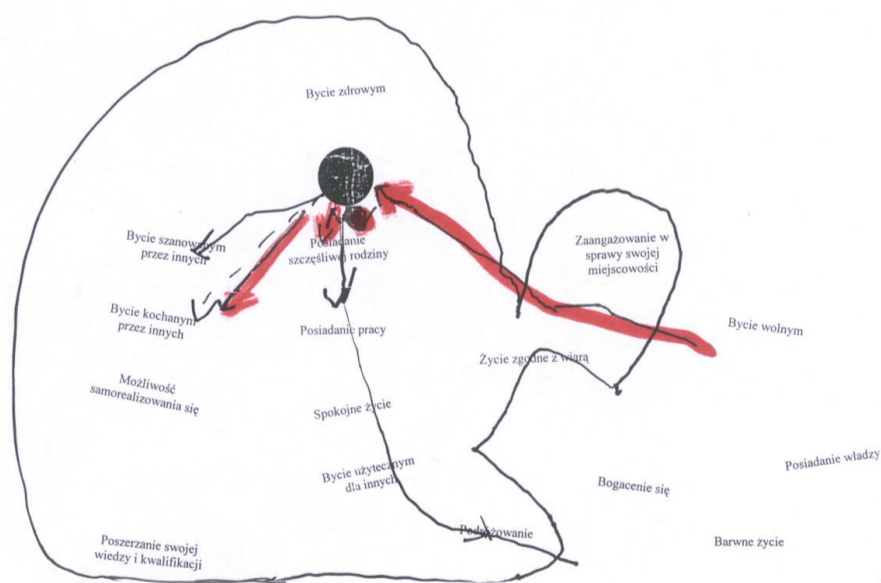
A: Czyli, nie ma tutaj wielu takich jak on, tak?

B: Oj tak. Na ile to ja zauważam, bo jak mówię, ja nie mam styczności z tymi radnymi. Miałem tutaj kiedyś radnego, ale on przychodził na 4 lata, to chyba było 4 razy.

A: A wolałby Pan, żeby to było częściej?

B: Częściej, i mniej radnych. I działających radnych.

MAPA



C251

A: Dobrze, na razie Panu dziękuję, może powrócimy do niektórych wątków w dalszej części rozmowy, a teraz zajęlibyśmy się następującą rzeczą. Mam tutaj dla Pana taką kartkę i trochę się zabawimy w taką mapę. To znaczy Pan taką mapę stworzy, mam nadzieję. Proszę spojrzeć, ma Pan tutaj zebrane różne dążenia, cele życiowe, wartości do których człowiek może dążyć. Chciałabym żeby się Pan najpierw z nimi zapoznał. Proszę spojrzeć, że są tutaj też wolne miejsca, to na wypadek gdyby miał Pan takie cele w życiu, których tutaj nie ma wypisanych na kartce. Jeżeli są takie rzeczy, wcale nie muszą być tak abstrakcyjnie nazwane, jak te tu wypisane, to proszę Pana o ich dopisanie na tych wolnych miejscach.

B: Nie wiem, długo bym się musiał zastanowić, przemyśleć to.

A: To może powiem o co chodzi, a Panu najwyżej w trakcie się coś skojarzy. Jak Pan widzi te karteczki się odklejają.

B: Zauważyłem.

STRUKTURA ISTOTNOSCI

A: No właśnie. I teraz chciałabym, żeby Pan ponaklejał teraz te cele na tę planszę, zakładając, że Pan jest tutaj. I teraz te cele, które są najbliższe Panu, najważniejsze, proszę przykleić bliżej tej kropeczki.

B: A nie zasłaniamy kropeczki?

A: Jeżeli chce Pan ją z jakiś powodów zasłonić, to proszę bardzo.

B: No bo zdrowie jest najważniejsze.

A: to proszę bardzo, wtedy ja zapytam dlaczego to zasłonił, co to oznacza? Ma pan pełną dowolność, ja nie będę panu narzucać jak to ma wyglądać. Chciałabym, żeby pan sam o tym decydował. Ma Pan do dyspozycji całą kartkę.

B: Dobrze, możemy rozmawiać a ja będę naklejał.

A: Bycie zdrowym jest dla Pana najważniejsze i dlatego nakleja to Pan tutaj i jako pierwsze?

B: tak. Na dzień dzisiejszy ważne jest też posiadanie pracy. Wszystko jedno gdzie?

A: Jak pan przyklei to ja się będę pytać dlaczego tak jest, dlaczego tutaj.

B: Posiadanie pracy, bo wiadomo, utrzymanie, jak się ma pracę to się utrzymuje rodzinę i ma się spokój w miarę w rodzinie, nie klepie się biedy. I to jest to.

A: Dobrze. A dlaczego to jest tak, to się łączy.

B: Bo tak to przykleiłem. Nie ma akurat to większego znaczenia, ale najważniejsze jest być zdrowym. Zdrowie, rodzina i praca.

A: Ale rodzinę łączy pan z pracą, dobrze to rozumiem?

B: Tak, oczywiście, tak tak, tak.

A: Dobrze.

B: Spokojne życie możemy też nakleić.

A: Może pan wszystko nakleić.

B: Nie, nie ja tu zauważyłem, że nie wszystko.

A: Te które są dalsze może Pan zawsze naklei dalej, gdzieś po bokach, chociaż nie chciałabym Panu niczego sugerować.

B: Dobrze, to niech tutaj będzie, po kolei.

A: Rozumiem, że tak pan przykleja, bo to się ze sobą jakoś wiąże?

B: Tak, tak.

A: Bycie użytecznym dla innych.

B: A czemu? No, pomóc na przykład sąsiadowi, znajomemu.

A: Aha, tak pan to rozumie.

B: Na przykład Pani akurat.

A: Bardzo mi miło.

B: Barwne życie, to raczej..., to powiedzmy tutaj niech będzie.

A: Bycie szanowanym.

B: Tak, to też jedna z podstaw życia, a to się wiąże zarazem z rodziną.

A: Czyli ten szacunek to w rodzinie tak?

B: tak ale nie tylko, może też być sąsiada, znajomego, kolegi. Tak to powinno być. Bogacić się nie, bo to można szybko skończyć.

A: Ale ja bym chciała, żeby Pan wszystko nakleił, tylko to co nie jest dla Pana bliskie będzie dalej od tego punkcika, na tej mapie celów?

B: Dobrze, czyli jak Pani mówi tak to będzie

A: Co pan tutaj nakleił, posiadanie władzy? To nie jest dla Pana ważne?

B: Nie, a to z wiarą to tak.

A: A dlaczego tak właśnie? Dlaczego to jest dalej.

B: Bo każdy wierzy w co naprawdę chce.

A: Mhm.

B: A z resztą, każda wiara jest dobra wiara. Każdy kto wierzy w Boga, w słońca czy w krowę, jak w Indiach wierzą, to niech sobie wierzą. Byle innemu nic nie robiono. No, to też może tu być. Być kochanym przez innych. O tu.

A: czyli blisko szacunku.

B: tak, coś od innych. Podróżowanie. No i to też możemy odłożyć dalej, bo za dużo też nie może być, że jedni mają dużo

A: Ale czego?

B: Bogacić się. Wiadomo co. To może tutaj.... Władza to się bogaci. Ale bez tego, też nie można iść.

A: Ale nie jest to tak blisko jak te rzeczy? Nie jest to dla Pana priorytet?

B: Nie. Bycie wolnym to, nie wiem, obaczmy. Nie chciałbym bo bycie wolnym to, człowiek zawsze musi mieć tę drugą osobę, albo kogoś, czy to będzie on z nim, czy ona z nim. Też przykleimy tutaj.

A: Rozumiem, czyli to też nie jest dla pana najważniejsze.

B: Nie. Człowiek nigdy nie będzie wolny, bo władze nie pozwalają nam być wolnym.

A: I też dlatego jest blisko władzy, tak? Rozumiem.

B: barwne życie, no, chciałyby się mieć barwne życie, i barwne życie przykleimy tutaj. Barwne życie wiąże się z tymi tu.

A: Czyli z bogaceniem się i posiadaniem władzy, tak?

B: Tak, he he hy hy hy.

A: I wszystko jest Panu dalsze?

B: Tak, to jest dalsze z tym się wiąże wiadomo.

A: Co wiadomo?

B: posiadanie władzy, władza się wiąże z posiadaniem dużej ilości pieniędzy (szepciem)

A: i barwnym życiem tak?

B: i barwnym życiem(szeptem). Powiedzmy jak pan Andrzej Lepper wyjechał sobie do Chin na koszt. Nie wiem czy panią by było stać na tygodniowy czy dwutygodniowy wyjazd do Chin.

A: Może i nie, bo to sporo jednak kosztuje.

B: O właśnie.

A: Chociaż jakby się człowiek uparł to pewnie i tak.

B: No, ale na koszt kogo on pojechał? No nas. Możliwości samorealizowania się, to po części z pracą by było, dobra nakleimy tu.

A: Mhm, czyli tutaj są te cele ważne ale w drugiej kolejności? Tak należałoby to czytać, te mapkę Pana, tak?

B: Tak, tu byśmy też wiedze i kwalifikacje. No ta moja wiedza jest marna w zasadzie, w porównaniu do innych. No nakleimy na dole.

A: Czyli po tej stronie są ważniejsze, a po tej stronie te mniej ważne?

B: o, tak! A na środku są

A: Te najważniejsze, priorytety.

B: O właśnie. podróżowanie też, powiedzmy lubię podróżować. Dużo podróżujemy. Lubimy wyjechać. Dobra, podróżowanie tu. Podróżowanie się wiąże z bogactwem. No, i samo zaangażowanie się w miasto.

A: Ważne jest, tak, czy tak sobie?

B: Wszystko tu jest ważne i to też by musiało być tutaj. Wszystko się wiąże z tym a ludzie do tego uciekają. Wiedzą, że będą z tego korzyści, i to jest to. Korzyść, władza. Ludzie to wiążą z władzą a władza im daje pieniądze. Żeby to oni mieli sami zarobić, to jest moje zdanie, to oni nie zarobią. Bo starają się od innych wyciągnąć. Przykleimy to tu. Chciałbym, żeby było, jak mówiłem, więcej ludzi młodych i prężnych, działających a nie siedzących na stołku, no ale to już nie ode mnie zależy.

A: A od kogo?

B: No, może w części o ode mnie, przy wyborze tych osób. Tu przykleiłem.

A: Czyli można by powiedzieć, że to jest dla Pana bliższe, dużo bliższe niż posiadanie władzy? Czyli posiadanie władzy mamy najdalej..

B: Tak, bo to się wiąże, tak jak mówiliśmy, nieraz z utratą życia.

ZMIANY W STRUKTURZE ISTOTNOSCI

A: Mhm. Dziękuję Panu, mamy już mapkę. Teraz dam Panu czerwony flamaster i teraz tak. Wiemy co jest dla Pana ważne teraz. Proszę się przyjrzeć tym rzeczom które Pan tutaj nakleił i proszę się zastanowić, czy są takie cele, które kiedyś były mniej ważne, a dziś są tak blisko kropeczki, ewentualnie na odwrót, kiedyś były bardziej ważne, a dziś straciły na znaczeniu. Czy są takie cele, które zmieniły miejsce?

B: Jak byłem młodszy i byłem sam to chciałem być wolny, ale potem przyszedł ten czas. ...

A: Czyli np. jak bym przyszła do Pana 10 lat temu, to by mi Pan bycie wolnym bliżej umieścił, tak?

B: Tak

A: To w takim razie proszę przy tym celu zaznaczyć tym flamastrem strzałkę do środka mapy. Ta czerwona strzałka będzie dla mnie oznaczała, że kiedyś ten cel był bliżej. Ok. A czy jakieś inne cele kiedyś też były dla Pana ważniejsze i były by bliżej a teraz już nie są bo coś się zmieniło w Pana życiu?

B: No kurde, nie wiem. ...Zostawimy to tak.

A: Czyli bycie wolnym to jedyna rzecz, która, Pana zdaniem się zmieniła?

B: Tak. Niech zostanie tak.

A: Czyli wszystko by zostało tak samo, w takim samym miejscu?

B: No może 10 czy 15 lat temu bym inaczej przykleił, człowiek był młodszy

A: No właśnie, ja to chciałyby, zobaczyć, które z tych celów się zmieniły

B: Nie, niech zostanie tak.

A: No ale przecież Pan mówi, że inaczej Pan myślał. To chcę ustalić, Wiem że to jest retrospekcja, że to różnie bywa.

B: No właśnie, ciężko tak

A: Ja wiem, że ciężko, ale mi o to właśnie chodzi, żeby to ustalić. Mówiłam, że ta część będzie najtrudniejsza.

B: Nie myślałem o rodzinie

A: Nie myślał Pan. I nie przykleiłby mi jej Pan tutaj?

B: Może bym przykleił właśnie.

A: To zaznaczmy ją w takim razie również, jeżeli Pan mówi, że Pan nie myślał o rodzinie w taki sam sposób jak teraz. To właśnie chciałyby zobaczyć, na i rzeczy się zmieniają, a inne nie, na ile, dlaczego. Będziemy o tym dalej rozmawiać.

B: Są duże rozbieżności.

A: Jakie rozbieżności?

B: No, 10 lat temu inaczej bym myślał, inaczej bym przykleił.

A: No właśnie, i o to mi chodzi. Oczywiście jeśli jest Pan to w stanie o te 10 lat powiedzmy się cofnąć pamięcią, tak retrospektywnie ocenić to w ogóle. Ja przepraszam, że o to pytam, ale dla nas to jest bardzo ważne, ustalić na ile te rzeczy się przemieszczają w ogóle.

B: To tak, rodziny bym nie chciał mieć. Tak.

A: Nie odwrotnie, nie źle Panu teraz mówię. Dobrze Pan narysował. O tak by to było, bo kiedyś by to było dalej. Ta strzałka sugeruje, że wcześniej by Pan to umieścił dalej.

B: Oczywiście, bo człowiek nie myślał o rodzinie, dzieciach.

A: A o pracy i innych rzeczach tutaj?

B: To nie, to zostałyby.

A: Cała reszta by została, tak?

B: Tak, zostanie.

A: A też rzeczy też były dla Pana ważne.

B: O wcale o nich nie myślałem.

A: A o tych tutaj?

B: Właśnie przeglądam, nie? Być kochanym, jak nie było rodziny, to nie było... To tak samo zrobimy.

A: Było mniej ważne, tak?

B: Tak. Może to bycie szanowanym przez innych...

A: Ale co, że bardziej czy mniej?

B: No właśnie nie wiem. Tutaj jest akurat tak, że czas zrobił swoje, i teraz człowiek nie pamięta. Przez ten okres czasu byłem namawiany do wyjazdu i nie zdecydowałem się. I zostałem tutaj.

A: A to znaczy, że...

B: Bym wyjechał, poszukałbym inną pracę, może by było inaczej. Nie wiem, to jest tylko może, może, może.

A: Rozumiem.

B: Niech zostanie. Już nic. To jest takie, daleko, daleko. Najpierw pytanie było, żeby teraz

STRUKTURA MOZLIWOSCI

A: Ok. Wiem, że to trudne mówić teraz jak to było kiedyś. Głównie jednak będziemy rozmawiali o tym, co jest teraz. Jak się nie udaje odtworzyć, to nie ma problemu, idziemy dalej. Zaraz się poczęstuję, dziękuję. Teraz mam dla Pana nowe zadanie. Zapominamy o tych czerwonych rzeczach. Dotychczas pytałam pana o te rzeczy które są ważne, a teraz chciałyby, żeby pan zakreślił czarnym flamastrem taką obręczą, te wszystkie rzeczy, które uważa Pan, że są możliwe przez Pana do osiągnięcia z tych ważnych rzeczy dla Pana.

B: Możliwe?

A: Możliwe i ewentualnie to, co jest niemożliwe do osiągnięcia. A potem porozmawiamy sobie dlaczego tak jest itd.

To co będzie w kółeczku, to jest to, co jest dla pana możliwe.

B: O to tu będzie tak.

A: A dlaczego życie zgodne z wiarą będzie pół na pół?

B: Bo jestem katolikiem, 90 parę % Polaków jest katolikami, ale jestem takim katolikiem łamanym.

A: To znaczy?

B: Raz chodzę, raz nie chodzę, niby w części wierzę i nie wierzę. Jak Polak, w chwili zwątpienia wierzy mocniej. Za dużo człowiek słyszał o wierze katolickiej tych sprzeciwów. I tych bogactw, bo to naprawdę jest bogactwo. Dla biednych ludzi jak się widzi.

A: Bogactwo?

B: Księży, księży. Bo oni jako apostołowie powinni głosić, a oni głoszą ale do kieszeni. Mnie to nie odpowiada.

A: I dlatego będzie tak na pół?

B: Tak. O i jeszcze tu bym tak dołączył. Ah, kurde, dobrze, zrobimy to całe.

A: A na ile to się przekłada to życie zgodne z wiara? Czy to Pana odstręcza, tak? Czy to ma wpływ na Pana.

B: Tak jakby, tak duży, duży wpływ ma. Bo człowiek to widzi. Księża swoje mówią, ale biorą swoje. I zrobimy tak, o właśnie. O podróżowanie by mogło być.

A: Czyli że jest możliwe.

B: Jest możliwe. Dobra, robimy tak, kończymy.

A: Taki nam żółwik wyszedł, ha, ha, ha.

B: Ha, ha, ha. Tak, o, o właśnie, i oczy tutaj ma. Tak zrobiłem. Bogacenie, to raczej..., chciałbym, ale na razie wystarcza.

A: Ale dlaczego jest niemożliwe osiągnięcie tego? Bo teraz mamy tak, że tu wszystko jest możliwe.

B: Być wolnym też, ale jak mówiłem człowiek musi posiadać.....

A: Poza tym też pan mówił, że to już nie jest takie ważne.

B: Nie. Tak właśnie. A posiadanie władzy tak samo jak mówiłem, barwne życie też się nie wiąże

A: Czyli barwne życie jest poza zasięgiem Pana możliwości?

B: Tak, bo to wiąże się z bogactwem, dla mnie. Można też posiadać bogactwo a nie mieć barwnego życia.

A: Zna Pan takie przypadki?

B: Akurat nie. Ale słyszy się nieraz, że człowiek ma dużo pieniędzy a jest ciężko chory, a to się nie wiąże w parze. Dla mnie bycie bogatym się wiąże, wiadomo, hulanki, zabawy, wyjazdy. To jest dla mnie takie bogactwo. Ale jedni się na przykład bogacą, zarabiają grube pieniądze i się martwią, co z nimi zrobić. Albo jak zainwestować, powiększać ten kapitał. A nieraz wystarczy wyjechać w daną inną małą miejscowość i już się człowiek cieszy z tego.

ZMIANY W STRUKTURZE MOZLIWOSCI

A: Rozumiem. Teraz Pana poproszę o jeszcze jedną rzecz, znów będzie podróż w czasie, w przeszłość. Czy pod względem nie ważności a możliwości, były wcześniej takie cele spośród tych które pan tutaj zakreślił, które wcześniej nie były możliwe a dzisiaj są i takie, które dziś już nie są możliwe ale były kiedyś. I znów poproszę o zaznaczenie strzałkami, tylko teraz czarnymi. Najpierw skupmy się na rzeczach które kiedyś były niemożliwe, albo kiedyś były mniej. Czy posiadanie pracy kiedyś nie było możliwe?

B: No, były problemy z posiadaniem pracy, to znaczy chcąc mieć pracę były problemy, ale każdy dostaje pracę przez kogoś, znajomości, jak to się mówi, odgrywają duża rolę. Spokojne życie też mamy i z pracą by się wiązało bycie użytecznym dla innych.

A: Ale to bycie użytecznym dla innych kiedyś było bardziej możliwe?

B: Nie, właśnie teraz jest praca i ta użyteczność dla innych.

A: Rozumiem. Czyli to wszystko w zasadzie należałoby pociągnąć.

B: Tak, praca, spokojne życie, te wyjazdy i użyteczność były by jednakowe, razem. Jak mówiłem, jest praca to są i te podróże i ten spokój.

A: Mhm, czyli ta praca wyznacza to tu i trzeba by pewnie tę strzałkę pociągnąć dalej.

B: O, o. Przedłużyć.

A: To proszę to zrobić, najwyżej tak to będziemy czytać. Żeby było wiadomo, że to się będzie z pracą wiązało. I wyprowadzić to poza ten obszar, żeby było wiadomo, że kiedyś to nie było tak możliwe jak jest teraz Bo tak to należało by rozumieć, tak? Nie że to w ogóle nie było możliwe, tylko ...

B: Nie było możliwe w takim stopniu jak teraz. Oczywiście, tak, wszystko się zgadza.

A: Dobrze. Czy coś jeszcze.

B: Bycie szanowanym.

A: A czy to też wcześniej było mniej możliwe?

B: Mniej, bo praca się wiąże z byciem szanowanym. Idzie się gdzieś na fuchę, następna osoba poleca następnej osobie i łańcuszek się ciągnie.

A: Rozumiem. Bycie kochanym przez innych też było kiedyś mniej możliwe?

B: Nie wiem. Mówiąc o rodzinie, tacie, mamie, nie, to jest chyba takie nabyte już. To jest inna miłość niż posiadanie żony i dzieci. To jest całkowicie coś innego.

A: A gdybyśmy myśleli o tej żonie i dzieciach, to bycie kochanym w ten sposób rozumiane kiedyś było mniej możliwe?

B: No tak.

A: To proszę to jakoś zaznaczyć, może przerywaną linią, żeby było wiadomo, że to jest inaczej w kontekście żony to jest inaczej a w kontekście rodziców też jest inaczej.

B: Możliwość samorealizacji to nie. Samorealizacja tak samo, no nie wiem. Musiałbym się zastanowić. Nie wiem, naprawdę nie wiem. Zrobimy najpierw tamto. O.

A: Czy coś jeszcze? A w drugą stronę? Ze wcześniej były jakieś cele bardziej możliwe a teraz już nie są?

B: Bogactwo to nie. Nigdy nie przywiązywałem wagi do tego bogacenia się ani do barwnego życia. To nie będziemy już dotykać niczego. Bycie wolnym też nie, bo jak mówiłem nikt nigdy nie jest wolny. Posiadanie władzy to mnie raczej w ogóle nie interesuje. Bo są ludzie którzy mają aspiracje, chcą posiadać tę władzę. Nie. Wszystko.

A: Czyli podsumowując, w zakresie możliwości tylko te 3 cele zmieniły swoje miejsce. Żadnych innych zmian nie było.

B: No, zostawiamy tak jak jest.

CEL 1

bycie zdrowym

A: Dobrze. Dziękuję. To teraz dopytam Pana jeszcze o kilka rzeczy które Pan tutaj zaznaczył. Najpierw o te, które się w ogóle nie zmieniły a są dla pana ważne, np. bycie zdrowym. To się nam tutaj w ogóle nie ruszyło a jest bardzo blisko.

B: Tak.

A: A co Pan rozumie w ogóle pod tym pojęciem bycie zdrowym?

B: Być zdrowym na ciele i na duchu.

A: A to znaczy?

B: To się wiąże z pracą. Z rodziną. Ze spokojem.

A: Czyli bycie zdrowym to jest posiadanie tych rzeczy, tak?

B: Tak, posiadanie tego. Ja to jednak wiązę.

A: Mhm. I zawsze Pan to rozumiał w ten sam sposób?

B: Tak, oczywiście. No, przychodzą czasy że człowiek się zmienia i lata, nie?

A: No właśnie.

B: Ale akurat to zawsze

A: zawsze rozumiał Pan tak samo?

B: Tak. [REDACTED]. [REDACTED]

A: Mhm, a czy dlatego to bycie zdrowym jest dla Pana takie ważne.

B: Tak.

A: Rozumiem. A czy myśli Pan, że inni ludzie w podobny sposób definiują zdrowie, myślą o zdrowiu?

B: Nie wiem. Nie wiem.

A: A zastanawia się pan nad tym, czy inni myślą podobnie?

B: Tak. Jednak ten cel zdrowia jest tym zdrowym.

A: Ale czy wszyscy widzą to tak samo, myślą podobnie?

B: Zauważyłem, że ta dziewczynka, [REDACTED], nie wiem jak ona tam ma, ta poparzona i rodzina i znajomi życzą jej zdrowia, zbierają pieniążki na ten cel. Widać, że jak człowiek jest zdrowy to może osiągnąć...

A: Ale czy myśli Pan, że wszyscy o zdrowiu myślą dokładnie tak samo? Tak samo zdefiniowali by mi to jak pan.

B: Nie wiem, nie wiem.

A: Czyli dla wielu zdrowie byłoby ważne, ale nie wie Pan jak inni to interpretują?

B: Tak. A dla pani?

A: O, o mnie nie będziemy tutaj rozmawiać. W każdym razie nie na nagraniu. A czy niezależnie od tych wypadków o których pan wspominał też by pan mi powiedział, że zdrowie do dla pana najważniejsza rzecz?

B: Nie wiem. To jest jednak 20 lat. Ale jednak to właśnie odgrywa największą rolę dla mnie.

A: Rozumiem. A co sprawia, że zakreślił to pan tutaj w zółwiku, czyli, że jest to możliwe do osiągnięcia?

B: No bo trzeba o nie dbać. A jak jest praca i pieniądze to część kwoty można przeznaczyć na zdrowie.

A: Pan tak robi?

B: Tak. Dzieci swoje, przychodzi zima szczepimy się. Tak to jest. Dbanie o zdrowie to tykać witaminy, napoje, no te soki. To jest zdanie o zdrowie.

A: A zapytam jeszcze raz, dlaczego to dbanie o zdrowie zawsze było dla pana ważne? Zapytam żeby mieć pewność.

B: To, że w tych latach 80. za dużo miałem swoich tragedii. I chciałbym żeby po mnie dzieci były zdrowe. My chuchamy, jakie jest moje odczucie, że chuchamy na nie.

A: Czyli co, te szczepienia, witaminki, soczki, coś jeszcze? A o siebie też państwo tak dbacie?

B: Więcej o dzieci. Dzieci tutaj śpią jak jest za zimo, bo teraz się chodno zrobiło. A [REDACTED] w połowie lat 90. nam się wydawała, że [REDACTED] jest. [REDACTED]. Jednak żeśmy dosyć dużo na nią wydali. Pościele alergiczne są dla niej. Dbanie o zdrowie zawsze było naszym celem. Zima przychodzi, wiosna przychodzi, ona zaczyna [REDACTED].

A: I co Państwo robicie?

B: [REDACTED]

A: A badania okresowe Państwo sobie robicie?

B: Tak, oczywiście

A: A dzieciom?

B: Dzieciom? To jak idą do lekarza. [REDACTED] to staramy się iść

A: Czyli tak profilaktycznie.

B: Tak.

A: A Państwo sami chodzicie też?

B: Ja chodzę. Ostatnio byłem 2 albo 3 tygodnie temu.

A: A co było powodem? Choroba nie była?

B: A była.

A: No właśnie, o to mi chodzi. [przerwa, respondent idzie napalić w piecu]. Dobrze, jeszcze muszę Pana o to zdrowie dopytać. Teraz chciałabym zapytać o przyszłość. Czy wydaje się Panu, że kiedykolwiek ten cel będzie dla pana mniej istotny?

B: Nie, ja posiadam chyba te same [REDACTED]. [REDACTED]. Ojciec po 50. [REDACTED]. Lekarz rodziny który go przyjmował stwierdził, że nic nie jest. A on dostawał rozwolnienie, bo przy cukrzycy tak jest. Mój [REDACTED]...Ale nie ma jej tak zaawansowanej, że musi brać zaszczki. Tylko insuliną, tabletkami zbija. I ja myślę, że przyjdzie ten czas, że ja chyba będę miał tak samo. Bo genowo jestem taki jak on i zachowanie mam takie samo.

A: zachowanie, w jakim sensie? Tak samo się pan o zdrowie troszczy?

B: On tak samo miał wypadek jak i ja, też był takim pechowcem. Wzrost taki sam, gadka taka sama.

A: Czyli ten cel o którym mówimy będzie tak samo dla Pana ważny? Nie ma możliwości że to się zmieni.

B: Nie, jeszcze się zwiększy. Ale to wszystko jest z rodziną związane.

A: Ale co, czy ze względu na to, że ze względu na rodzinę tak pan dba o zdrowie?

B: Tak, też. Zdrowie jest pierwsze. Bez tego nie ma życia. Człowiek się załamuje nieraz. Człowiek który był pełen siły, energii, woli, dom by postawił albo by konia wyrwał z kopytami, a przychodzi do lekarza, felczera i się dowiaduje, że jest chory na raka. Jesteś pan chory na raka. I idziesz do innego specjalisty a on otwarcie mówi jesteś pan chory na raka. Zostało panu tyle i tyle. I jak to się mówi mogą człowiekowi ręce opaść. A plany duże. I nie ma. Wszystko się sypie, i człowiek wtedy ucieka, powiedzmy w alkoholizm, samotność. Nie wiem w co jeszcze może uciec.

A: Czyli uważa pan, że w takich sytuacjach człowiek się raczej załamie?

B: Może. Może nawet samobójstwo wybrać.

A: A co by się musiało wydarzyć, żeby do tego nie doszło?

B: Cud. A cud to jest jednak dużo.

A: A czy myśli Pan, że zdrowie jest dla wszystkich ludzi tak samo ważne?

B: I kolejne pytanie o innych.

A: Wiem, będę o to pytać.

B: Dla mnie jest ważne, a dla innych? Nie wiem, dla mnie jest ważne.

A: W takim razie, niech mi pan powie, co trzeba zrobić, by osiągnąć ten cel, być zdrowym.

B: Mamona, pieniądze. A pieniądze się wiążą z pracą. Jak człowiek za dużo ma to też nie dobrze, ale za mało jest też nie dobrze. Ale dziś każdy zwykły lekarz wyciąga rękę. Nawet jak ludzie umierają i nie wie rodzina i idziesz do niego i on też jeszcze wyciąga rękę. I bierze, choć już go dawno nie ma. Znam przypadki. Nie po sobie, tylko kolega, [REDAKTOR] i daje się kopertówkę jak to się mówi, a on już leży od 2 w nocy na zabranie ciała. Tak jest. Po nazwiskach nie będę mówił.

A: Ja nawet nie chcę, żeby pan mówił. Nie o to nam chodzi w tym badaniu. Raczej chodzi na przykład o to jakie człowiek może napotkać kłopoty, przeszkody w realizacji tego celu? Co pomaga to pan powiedział, pieniądze i praca, by te pieniądze były. A co przeszkadza?

B: Zbyt duża ilość pieniędzy też przeszkadza człowiekowi.

A: Ale mówimy cały czas o zdrowiu. Nie w ogóle o pieniądzach.

B: Aha, o zdrowiu. To znowu pieniądze. Nie mamy pieniędzy to to jest utrudnienie dla nas. To się znowu sprowadza do jednego sedna. Ale dużo pieniędzy to nie wszystko. Można dawać, dawać i nic z tego nie jest. Mam w rodzinie taki przykład. [REDAKTOR] już na wstępie powiedział, [REDAKTOR]. A [REDAKTOR]. W Warszawie, niech będzie znachor, też ze zdjęcia odczytał, że nie ma szans. Chciała mu dać a on powiedział, pani zatrzym sobie na te cięższe dni. On wiedział to ze zdjęcia tej osoby. I 2 lata już jej nie ma. Życie wiedząc, że człowiek ma raka jest według mnie bardzo ciężkie.

A: Mhm. A czy myśli pan, że pewnym osobom jest łatwiej osiągnąć taki cel jak zdrowie? Ze innym łatwiej przychodzi być zdrowym niż innym?

B: Na pewno pewnym tak. Wszystko się wiąże z jednym, jak mówię. Z pieniędzmi, to jest to. Bo mnie teraz na przykład nie stać teraz prywatnie, no może by nie było stać, gdybym pewne sprawy odrzucił, a ja lubię podróżować.

A: Czyli kwestia jest taka, że...

B: za mało jest tych pieniędzy.

A: Musi pan wybierać i wtedy wybiera pan podróżę

B: Mógłbym wyjechać np. do sanatorium na 3 tygodnie. Ale nie stać by mnie było na podróż, by wyjechać sobie w głąb Polski. Musiałbym z czegoś zrezygnować.

A: A czy zdarzyły się już panu takie wybory.

B: Jeszcze nie. Ale myśli się, człowiek już coraz starszy. I to jest to.

A: A od jakiego momentu to się zmienia, czy da się wyznaczyć taką granicę?

B: Nie, jeszcze nie, ale w głębi duszy to myślę o tym.

A: A np. 5 lat temu pan o tym myślał?

B: Wsiadając do samochodu, np. jadąc do Poznania, już myślę, żeby mi się nic nie stało.

A: A od kiedy tak?

B: Od kiedy? Nie wiem, naprawdę [REDAKTOR] i myślę na ten temat. Ze wypadek nastąpi, ktoś wjedzie we mnie albo ja w coś wjadę. Ale jak się jadąc rozmawia albo zasłucha się człowiek radia, to to ucieka. No bo to tak jest. Ale nie można się skupiać na tym, bo może się akurat tak zdarzyć.

A: To znaczy jak pan będzie za dużo o tym myślał.

B: Oczywiście.

A: A czy wcześniej takie myśli były u Pana?

B: Były ale nie tak

A: A kiedy to się stało? Zmieniło? Może jak się rodzina pojawiła?

B: Nie wcześniej to już było. Po tych wypadkach. O one spowodowały, że moja podświadomość za każdym razem mi mówi, że dbaj lepiej.

A: Mhm. I stara się Pan to robić.

B: Tak.

A: Ale na badaniach profilaktycznych Pan nie był, tylko ostatnio był pan u lekarza dlatego, że był Pan chory, tak?

B: A, bo nie skończyłem.

A: No właśnie.

B: No, bo miałem [REDAKTOR], zrobiły mi się takie [REDAKTOR]. I nie mogłem tam ani pałeczką, ani. Staralem się czymś usunąć, bo szum w uszach, nie wiem, może Pani nie miała tego.

A: Nie miałam.

B: I musiałem iść do lekarza. I ona dała mi takie krople i to wypłukała. I człowiek jak nowo narodzony. Bo ciężko jest mu to wyskubać, wybrać. A tu szumi, jakby membrana, skrobie coś, jaki dźwięk. To usunięte zostało i bardzo dobrze.

A: No tak. Ale wracając do tych badań profilaktycznych, robi je pan czy nie?

B: Raz w roku, staram się.

A: Ale stara się pan, czy pan je robi?

B: No robię. Idę do ogólnego, do okulisty, idę laryngologa, do, co tu jeszcze, do stomatologa.

A: A z państwowej służby pan korzysta, czy prywatnej?

B: Ze stomatologa to prywatnie. Z okulisty to państwowo, u laryngologa też byłem na kasę chorych, przepłukanie to było tylko, no i ogólny też z kasy. Tylko stomatolog przeważnie. U nas wiadomo, kolejki. Podstawowa sprawa te kolejki, kurde.

A: A to jest pana zdaniem utrudnienie w dbaniu o zdrowie?

B: Nie, człowiek powinien dbać naprawdę dużo. Dla mnie nie. Ale jak ktoś cały czas na okrągło pracuje, płaci ZUS, ubezpieczenia, a państwo mu to nie udogadnia. Bo za każdym razem idzie i trzeba opłacić. Wiem po sobie, bo miałem takie przypadki, i wolę teraz zapłacić za wizytę. Ale wiadomo, lekarz prywatny też nieraz nie trafi w dany lek. Tak samo jest idąc na kasę chorych, też lekarz czasem nie trafia. Bo nasza służba zdrowia jest chora.

A: Dlaczego? Co to znaczy, że jest chora?

B: jest chora, bo lekarze wykonują, posiadając gabinet prywatny, wykonując powiedzmy prześwietlenie zęba lub klatki piersiowej, kości, wykonują to nie ze swoich funduszy i na swoim aparacie, tylko społecznym. Państwowym aparacie. A pieniądze to bierze? Prywatnie pan lekarz. I to jest chore.

A: A powiedziałby pan, że taka sytuacja jest przeszkodą w osiągnięciu tego celu o którym mówimy?

B: To cały czas jest oparte na pieniądzach. Jak człowiek posiada pieniądze, to to obejdzie. To się sprowadza, jak mówię, co jednego sedna, do pieniążka. Za dużo też nie może być, musi być zawsze ta odpowiednia ilość.

A: Ale w kontekście zdrowia są potrzebne, tak?

B: Są potrzebne.

A: Czyli tak podsumowując kwestię zdrowia, to czy powiedziałby pan, że osiągnięcie zdrowia bardziej zależy do człowieka, konkretnej jednostki, czy może od jakichś zewnętrznych okoliczności w jakich ona się znajduje?

B: Większość sam człowiek powinien.

A: Powinien, ale czy tak jest.

B: No, nie jest.

A: Dlaczego?

B: Bo nie stać człowieka na przykład. Cały czas wracamy do jednego sedna. Ale za dużo to nic nie daje, jak mówiłem o tym raku.

A: A co w takich sytuacjach pomaga.

B: Nic, jak już człowiek ma 100% raka to nie pomoże już nic. Tyle ile ma człowiek złota, to nie pomoże.

A: Czyli w kwestii zdrowia na pewne rzeczy w pewnych momentach nie mamy wpływu?

B: Nie mamy. Wagowo złota nie odzwierciedla zdrowia.

A: Ok. A skąd pan czerpie wiedzę jak o to zdrowie dbać? Skąd?

B: Po części od mojego organizmu, bo każdy organizm czegoś potrzebuje, albo coś go boli to człowiek to odczuwa, i powiedzmy zasób wiedzy w książkach i przez kogoś.

A: To znaczy przez kogo?

B: Np. ktoś wyjeżdża do sanatorium i mówi o zabiegach które miała. A może by ci to pomogło, a może by ci to pomogło. [REDAKTOR] łupie. I brak ten starszy tak samo. I on mi właśnie mówi, może być tam, a może być to wykonywał. Bo takie siedzenie jak ja teraz siedzę, to kręgosłup wygina się. To też jest problem, nie? Ale przeważnie to jest problem jak człowiek coś cięższego podniesie. I wtedy trzeba jeździć do wyprostowania.

A: Ale jeśli chodzi o te sposoby, to jak pan mówi, ktoś bliski, znajomi,

B: Lekarz, dodatkowe zabiegi.

A: książki pan też wspomniał

B: O, o, książki, gazety. Mamy tutaj kolekcję książek o zdrowiu.

A: A kupujecie je państwo w księgarni...

B: w księgarni, tak, też te wysyłkowe książki są, też się zaopatrujemy, zdarzają się przez kogoś. Świat Książki, z tego najwięcej, to co tutaj widać.

A: A rzeczywiście. Czyli o zdrowiu w domu literatura jest.

B: Moim zdaniem to musi być.

A: A dlaczego musi być?

B: Bo posiadając brzdące, to książki dobre są. Właśnie o początkujących matkach, o wychowaniu dzieci i do starszego wieku. Człowiek sam o sobie dowiaduje się. Najwięcej książka, nie gazeta. Można też, jak to się mówi, do maszyny zajrzeć.

A: A w kwestiach zdrowia szybciej pan sięgnie po książkę, czy zapyta kogoś?

B: Nie, kogoś.

A: A kogo? lekarza czy kogoś bliskiego, kogoś z rodziny może?

B: Znajomy, lekarz właśnie. Żona, książka. Na przykład kogoś starszego, o dużo starszego od siebie. Powiedzmy babcię, sąsiadkę.

A: Osoby starsze, rozumiem?

B: One nie jedno przechodziły, a jak nie to wiedzą ze słyszenia.

CEL 2

bycie wolnym

A: Rozumiem. Dobrze, to na razie zdrowie sobie zostawiamy. Teraz zapytałabym pana o bycie wolnym, ponieważ z tego co mi pan tutaj na mapie pokazał tutaj najwięcej mogło się zmienić. Wydaje się że ten cel stracił najbardziej na znaczeniu, już nie jest tak ważny jak kiedyś, ani nie jest to cel który by pan chciał osiągnąć. I ten cel najbardziej się przemieścił spośród wszystkich.

B: Bo jak mówiłem, nikt z ludzi nie jest wolny.

A: A to pan sobie uświadomił dopiero z czasem, czy może wcześniej też już to pan wiedział.

B: Wcześniej też tak myślałem, bo były granice zamknięte. Jak to się mówi człowiek powinien być wolny, wsiąść w pociąg, autobus, samolot.

A: I to by znaczyło wg pana być wolnym

B: Tak, wyjechać sobie, tu, tu, tu. To się z wolnością. Nie musi być samolot, można iść pieszo, ale przekraczając naszą granicę nie mogłeś być wolny. Musiałeś zostać. Tak rozumiem być wolnym. Do dzisiaj zresztą tak jest, no ale dużo się zmieniło.

A: Zmieniło się o rozumienie tego co to znaczy być wolnym?

B: Tak.

A: Czyli kiedyś nie był pan wolny, bo nie mógł pan opuścić granicy kraju, tak.

B: O, na przykład.

A: A dziś pan to inaczej rozumie?

B: Tak, siadając w pociąg, samochód, dowód i jesteś za granicą. I w tym sensie można wolnym być.

A: A Pan tak rozumie bycie wolnym? Bo mówił pan wcześniej, że żaden człowiek nie może być wolny. Czy to jest coś innego?

B: To jest coś innego, bo każdy jest uwiązany i nie jest wolny od władz, samorządów, powiedzmy od żony. Jest jakieś zobowiązanie do żony. Do władz człowiek nie jest zobowiązany, ale posiadając dowód jest zawsze gdzieś wpisany. Nie wiem czy tak jest prawidłowo, ale słyszałem, bo ja nie byłem nigdy w Anglii, ale tam dowodów nie posiadają. Może jest i wolność.

A: Znaczą tak, posiadanie dowodu, możliwość podróżowania to jest jeden typ wolności, tak?

B: Tak. Wolnym można jeszcze rozumować jako kawaler. Nie posiadający nikogo.

A: No właśnie, a czy wcześniej pan to poczucie wolnym rozumiał inaczej i dzisiaj rozumie inaczej?

B: Tak, zgadza się. Będąc wolnym jako kawaler to inaczej, jak mówiłem o granicach też inaczej. I teraz. Ale jak mówiłem, nikt z nas nie jest wolny.

A: czyli teraz myśli pan przede wszystkim tak, że wolność nie jest możliwa bo jesteśmy uwiązani, żyjemy z innymi ludźmi? Dobrze to rozumiem? Państwo, rząd, żona...

B: Tak, oczywiście, tę wolność określiłem inaczej jak byłem wolny te [REDAKTOR].

A: No właśnie, ale to rozumienie wolności się zmieniło, a nie to, że granice, paszport, tak?

B: Oczywiście, tak.

A: A czy myśli Pan, że inni też podobnie rozumieją bycie wolnym? Znów zapytam o tych innych.

B: Tak mówiłem o granicach, to częściowo może i tak. Każdy, będąc w Polsce, żyjąc tutaj w kraju, by chciał wziąć paszport, dowód, albo bez dowodu, przekroczyć granicę i być w obcym kraju. I żyć

A: A czy każdy by tak chciał?

B: Każdy to chyba nie, ale większość uciekających w latach 80. chcieli być po prostu wolni. I swoich poglądów wypowiadać nie mogli, nie byli wolni.

A: A dziś?

B: Dzisiaj, no nie wiem. Chyba też jest człowiek zamykany, dołowany. No bo jak mówiłem jak jesteś przy władzy i za dużo mówisz to ci narzucają, albo cię przesuwają,

A: Ale kto przesuwają?

B: Władze, żebyś mniej mówił, albo jak się wybijesz, to mówisz swoje. Ale jak widzę to co jest w telewizji, to jesteś dołowany, żebyś za dużo nie mówił. To tylko ja mówię, oczywiście.

A: Oczywiście że tak, rozmawiamy o pana przemyśleniach, odczuciach, tym jak pan to widzi. A z tymi innymi, też pan nie wie?

B: Nie wiem.

A: A zastanawiał się pan na tym, zastanawia się pan

B: Nie, nie zastanawiam. Posiadanie władzy, jak mówię zawsze musi być dla głupków.

A: Dlaczego tak?

B: Trzeba dużo mówić i bajerować tych ludzi. To tak jest.

A: Dobra, zmieńmy temat, mieliśmy mówić o byciu wolnym i jak to pan rozumie. A czy mógłby pan odtworzyć kiedy to bycie wolnym stało się dla pana mniej istotną sprawą?

B: Przyszedł taki czas, że

A: No właśnie, kiedy przyszedł ten czas?

B: Ten czas przyszedł jakieś [REDAKTOWANE], wszyscy [REDAKTOWANE].

A: Czyli inni coś panu mówili, były jakieś wpływy?

B: Tak. Był się stary capie ożenił, bo kiedyś w twoim wieku płacono, nie mogę sobie przypomnieć..., bykowe. Tak było ponoć, ja nie wiem. I to człowiek wtedy też nie był wolny. Aż w końcu przyszedł ten czas i serce zapukało i człowiek inaczej podszedł do wolności. Przyszedł czas, że człowiek zapragnął założyć tę rodzinę, mieć kogoś, być z kimś. Wiadomo, że mama i tata nie będą ... przepraszam [przerwa, dzwoni telefon, respondent odbiera i rozmawia, idzie odebrać dzieci, wraca].

A: Dobrze, wracamy do rozmowy. Wiem kiedy zmienił się ten cel. A czy wydaje się panu, że w przyszłości może się wydarzyć sytuacja, że ten cel na powrót będzie bardziej ważny? Albo ważny jeszcze mniej.

B: Nie wiem. Nie myślałem, naprawdę. Pytanie akurat takie dziwne, z zaskoczenia. Nie myślałem nad tym. Nic mi nie przychodzi, może coś dojść.

A: Ale nie zastanawiał się pan nad tym?

B: Nie.

A: A gdyby ktoś chciałby być wolnym to co by mu w tym pomogło?

B: Nie wiem czy przykleić do tego żonę, czy chodzi o to, żeby wyjechać. W moim przypadku, powiedzmy, że tragedia, tfu, tfu, tfu jak to się mówi, no ale coś zostaje. Po to zawieramy związki, żeby coś mieć, np. dzieci, a dzieci to jednoczą. Mnie np. dzieci bardzo zjednoczyły.

A: A czyli paradoksalnie rodzina byłaby tutaj utrudnieniem w osiągnięciu tego celu, czy nie?

B: Bycie wolnym? Nie wiem, nie myślałem tak. Raczej chyba nie. Zawsze myślałem, żeby mieć dzieci, coś im przekazać. Moim zdaniem żyje się po to, aby komuś coś dać. I np. zostawić to dzieciom. Dzieci to, jak mówiłem na początku, to jest ten nasz skarb.

A: A czy pewnym ludziom łatwiej osiągać taki cel jak bycie wolnym?

B: Nie wiem, Nie mogę powiedzieć o innych, bo nie wiem. Naprawdę nie wiem. Mam znajomego, któremu właśnie brakuje dzieci. I może on jest wolny, ale pod jakim sensem? Nie wiem. Nie ma tych dzieci. Mam jeszcze cioteczkę, [REDAKTOWANE]. Ale jak mówiłem nigdy nie będzie wolna, zawsze coś ją będzie ograniczało, albo ktoś.

A: A czy można powiedzieć, że tego celu w ogóle nie da się realizować?

B: Dla mnie akurat nie. Wolnym to wyjechać byle gdzie.

A: No właśnie, a co przy takim rozumieniu wolności pomaga?

B: No, pomaga pieniądź, wyjazd, podróże. A nie posiadając pieniądza...Dla mnie to się wszystko wiąże, być zdrowym, z rodziną, i tak po kolei. A być wolnym, ja nie mam takiej potrzeby, naprawdę. Wyjść i na środku morza powiedzmy krzyknąć jestem wolny. Ja nie chcę, już nigdy nie będę wolnym. Trzeba dla kogoś żyć, chcę. Trzeba mieć cel, dla kogo żyć.

CEL 3

bycie kochanym

A: Rozumiem, dziękuję. Ostatni cel o którym chciałabym z panem porozmawiać to jest ten tutaj, bycie kochanym, a to dlatego, że mamy tutaj 2 strzałeczki, czarną i czerwoną, czyli on się zmienił i pod względem możliwości osiągnięcia i pod względem ważności.

B: No tak, bo kiedyś to tylko [REDAKTOWANE].

A: I dlatego to jest bliżej?

B: Bliżej, bo wiadomo, że mama, tata, bracia, którzy wyjechali sobie, to pewnie mnie kochają, ale to to już nie jest samo. Bo oni utworzyli nowe rodziny, związki, dzieci mają. Po to jesteśmy my ludzie, żeby tworzyć nową komórkę rodzinną i żyć tam. Wiadomo, nasze dzieci urosną, założą swoje rodziny i tych rodziców, ten w kącik, kącik, aż w końcu. To tak było, jest i będzie. Ja na przykład przykładam dużą więź do mamy i taty, ale utworzyło się tą nową komórkę i ta nowa komórka powoduje....

A: Że ten cel jest ważniejszy, ale też możliwy?

B: Tak

A: A dlaczego tak jest, jakie są powody że te rzeczy się tak przemieszczają? Przemieściły u pana?

B: Być kochanym tak? Jak zawarłem, moja rodzina i moje dzieci. A człowiek jakby był samotny, wolny, to nie poczuwałby. Człowiek dorosły inaczej kochany jest niż mały. Mała przytulanka lepiej cieszy nieraz niż duża. Bo dziecko jest więcej pieszczone, kochane, niż duże. Bo duże zawsze coś odpowie, burknie, i dostanie po głowie. A małe, dostanie a w sercu boli, że człowiek uderzy małego.

A: Dobrze. Czyli rodzina i chęć jej założenia były bezpośrednim powodem, że to się zmieniło?

B: No, przyszedł ten czas, sama chęć założenia rodziny, to jest to właśnie. Ale to trzeba naprawdę czuć. Ja to odczułem, że trzeba by już mieć kogoś.

A: A myśli pan, że to tak u każdego jest?

B: Nie wiem. Bo zdarzają się przypadki, że mama i tata na pierwszym planie. Ale mama i tata nie wiadomo jak długo będzie. A ta druga osoba będzie jeszcze, jeszcze, nie? Ale po to się zakłada, każdy by chciał, żeby dzieci przeżyły rodziców. Zdarzają się przypadki, że jest inaczej, ale to już coś innego.

A: No a teraz mam też pytanie o przyszłość, czy wydaje się panu, że jest możliwe żeby ten cel w ogóle przestał być dla pana ważny?

B: Nie, nie. Raczej nie, bo myślę, że oni zawsze będą ojca kochać, kobieta, żona też będzie. Ja też. Myślę, że nikt mi tego, jak to się mówi nie odbije. Na dzień dzisiejszy to nie, ale wiadomo czas płynie.

A: A co by się musiało stać, by ...

B: No może..., lepiej o tym nie mówmy.

A: Dobrze. W takim razie, co jest potrzebne, żeby być kochanym? Co w tym pomaga? Jaką ma pan na to receptę?

B: Zrozumienie, zaufanie, posiadanie trochę, o praca, to coś jednak wpływa na pewno.

A: A jak praca wpływa, pomaga w byciu kochanym?

B: Jest praca jest zrozumienie, są pieniądze. Bo w związkach tak jest, nie idziesz do pracy nycusie, byś się za coś wziął, są takie odzywki, są pyskówki. No a to się opiera na czym? Na pieniążkach. Te pieniążki nasze kochane, gdzie jesteście. Ale jak mówię, że nie można mieć za dużo. Są związki które mają ich dużo, ale nie ma tej więzi. A są takie, co mają nie za dużo, nie za mało i jest ta więź.

A: A co utrudnia osiągnięcie tego celu?

B: Zagłaskanie się. Jak się mówi, kota można zagłaskać na śmierć. Człowieka też można. Bo zdarza się, że kochanie to, kochanie tamto. Aż w końcu koledzy to zauważają, niech będzie koledzy, a ty tam jesteś rozpieszczony, kochanie to, kochanie tamto. Ja mówię, żeby mężczyzna tak się do kobiety zwracał, to ...Idź się, za przeproszeniem, nachlej i twardą ręką na stół.

A: Ale czy to ci koledzy z tymi opowieściami przeszkadzają? Nie do końca wiem jak zrozumieć tę wypowiedź.

B: No bądź prawdziwym chłopem, jak to się mówi. A trzeba być po trochu twardzielem, i być miękkim.

A: Aha, a czy jakieś inne rzeczy jeszcze utrudniają?

B: Nie wiem, trzeba by się głębiej zastanowić. Chyba raczej nie, nie wiem.

A: Mhm, a czy pewnym ludziom jest łatwiej osiągać ten cel niż innym?

B: Tak, niektórzy są, jak to się mówi, w niedzielę urodzeni. Np. człowiek szukający pracy znajdzie tę pracę, dzisiaj ma powiedzmy pracę lepszą a pojutrze będzie miał jeszcze lepszą.

A: A z tym byciem kochanym to jak to wygląda? Czy jedni są po prostu bardziej kochani a inni mniej? Bo pytam cały czas w kontekście tego.

B: No, nie wiem, chyba raczej nie. Rodzice czy to będzie dziecko takie czy takie, to oni zawsze będą kochali swoje dziecko. A bycie kochanym, dla nich, są to moje skarby i myślę, że one też mnie kochają. No ale każdy, inaczej jest.

A: Czyli co, nie można powiedzieć, że pewnym ludziom jest łatwiej?

B: O! Chyba nie jest łatwiej.

A: A dlaczego?

B: Są dzieci negatywne i pozytywne. Negatywne jak jest jakiś łobuz, bandzior. Matka go kocha, ale patrzy, presja ludzi

A: Czyli od tego zależy jakie jest to dziecko? Tak? To może ewentualnie wpływać na to czy będzie ono kochane? Dobrze to rozumiem?

B: No ale matka zawsze będzie kochała to dziecko, niezależnie jakie ono będzie.

A: A czy rozmawia pan z kim o tym jak osiągać taki cel jak bycie kochanym?

B: Nie. Nie rozmawiam. Ja rzadko rozmawiam na takie tematy. Tylko nasze stosunki są, ja z rodzicami i z żoną. No i nie licząc braci, oni też.

A: Czyli z rodziną pan rozmawia, tak?

B: Tak.

A: Ale też mówi pan, że rzadko?

B: Rzadko, bo ja mam dalej braci.

A: To w takim radzie sąd pan czerpie wiedze na temat tego jak być kochanym? Czy w ogóle pan takiej wiedzy poszukuje?

B: Nie, nie wiem, chyba nie poszukuję. Raczej nie potrzebuję takiej wiedzy, nie. Być kochanym to moje serce podpowiada, ono mówi człowiekowi. I to jest to.

A: I nie rozmawia pan o tym z innymi ludźmi.

B: Nie.

TRENDY

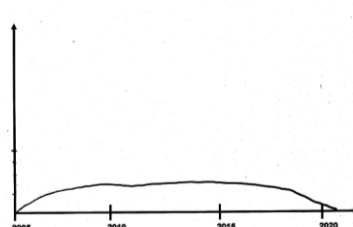
A: Mhm, dobra. To w takim razie wszystko jeżeli chodzi o tę drugą część, z tym naszym żółwikiem związaną. A teraz sobie zrobimy coś jeszcze innego. Pokażę Panu coś takiego przygotowanie do zrobienia wykresiku. Chciałabym żeby pan na zakończenie sobie trochę pofantazjował. Jesteśmy tu, w tym roku, zaczynamy od tego, jak się panu wydaje że jest teraz. Ale ja nie sprawdzam tutaj pana wiedzy, może pan zgadywać. To o co mi chodzi, to to, jak się panu wydaje jak to będzie w przyszłości. A nic nie będę panu sugerować, niech pan najwyżej strzela, tu naprawdę nie chodzi o to czy pan wie jak jest naprawdę. Najwyżej powiem to panu po wywiadzie, teraz nie mogę. Tu chodzi o to jakie ma pan na ten temat wyobrażenie, niezależnie od tego ja jest naprawdę. Nie będę tego oceniać. Jak się panu wydaje. Jesteśmy tutaj w tym roku. A jak to będzie z 10, 15 lat, jeżeli chodzi o średni wiek kobiety rodzącej pierwsze dziecko.

B: Nie wiem.

A: To proszę potraktować to jako zabawę. To jest tylko zabawa, takie fantazjowanie.

B: Właśnie, kobiety dążą tylko do pracy, a jak jest praca o starają się ją bronić, trzymać. A właściciel nie chce

Średni wiek kobiety rodzącej pierwsze dziecko



kobiety co przyjdzie do pracy i zaraz jest w ciąży.

A: No właśnie, na przykład, i co będzie dalej, czy ten wiek się zmieni w związku z tym?

B: No to powiedzmy podniesiemy skalę, troszeczkę, nie za dużo o centymetr co rok. Tu będzie 24, tu będzie 25,

A: to niech pan tutaj zaznaczy

B: ja sobie zaznaczę. 26, 27, 28. I tak bym chciał, żeby on ten wykres trochę zjechał na dół

A: No to nich pan tak narysuje.

B: bo ja nie wierzę, że one te dziewczyny

A: Ale ja nie chcę w sumie, żeby mi pan powiedział jak by pan chciał, ale żeby mi pan powiedział jak pana zdaniem będzie. Z różnych przyczyn, skądinąd ważnych, o których pan mówi.

B: O kurde. To jest naprawdę trudne dla mnie. Dobrze, zrobimy tak. Zjedziemy sobie troszeczkę w dół, i nawet bym za szczałeczkę pojechał.

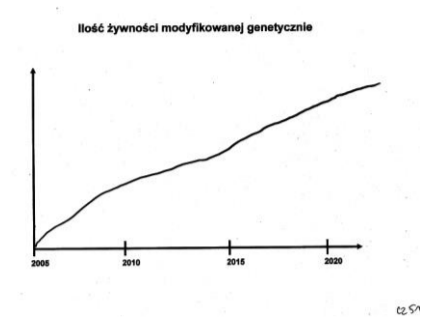
A: Rozumiem, a dlaczego by tak miało być?

B: Bo nie wierzę, że dziewczyny, no są potrzebne, no, dla mężczyzn. Nie wierzę, że do 2020 roku utrzyma się ten zakres. Kobiety mniej rodzą dzieci.

A: Mhm, to widac. I uważa Pan że to się będzie utrzymywać, a później się zmniejszy.

B: Jeszcze się zmniejszy bo jednak w jeszcze młodszym wieku będą rodzić. 24-25 lat to to już jest dla dziewczyny i tak dużo.

A: Mhm, ok., dziękuję. Następną rzecz. Ilość żywności zmodyfikowanej genetycznie.

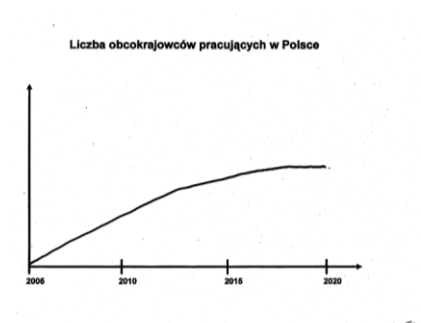


B: No, to zrobimy tak samo, jednak dosyć dużo.

A: Czyli wydaje się panu, że będziemy jedni coraz więcej żywności modyfikowanej genetycznie

B: Tak oczywiście.

A: Dobrze, teraz liczba obcokrajowców którzy będą pracowali w Polsce. Jak się panu wydaje?

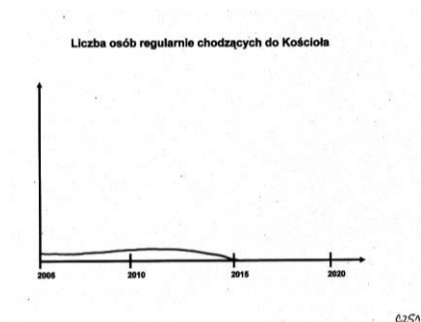


B: Będzie ze strony wschodniej więcej, ale Polaków będzie uciekać.

A: Ale tu ma pan zaznaczyć tylko obcokrajowców.

B: Dobrze, to podniesiemy to tak, nie za dużo, zaczniemy tak. Ale przyjdzie czas, że będzie tych Polaków brakowało nam. Tak samo jak brakuje Anglików w Anglii, i przyjmują Polaków albo Irlandczyków, ale przyjdzie też na nich, że ten czas się zatrzymie. Bo Niemiec też nie będzie robił za małe pieniądze. A Polak jednak pojedzie tam.

A: Dziękuję. Teraz liczba osób w Polsce, które regularnie będą chodzić do kościoła.

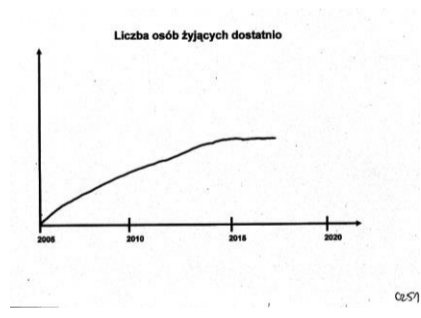


B: Chyba się zmniejszy, tak zmniejszy się.

A: To proszę to narysować, żeby to było widać.

B: dobrze, powiedzmy tak. Bo jest tak mało, powiedzmy 90 % jest Polaków i katolików i wierzących, ale to zanika. Ale to sam kler powoduje.

A: Dobrze, na razie dziękuję. To jest to. Teraz to, liczba osób, które będą żyły dostatnio.



B: Nie wiem, dobra, podniesiemy tak, tutaj. Podniesiemy w górę.

A: Czyli troszeczkę to będzie rosło w związku z tym.

B: tak, to znaczy moim zdaniem będzie więcej ludzi, tak jak babcia zawsze mówi nam, zobaczycie, będzie tak jak przed wojną, będzie grupa bogatych i bardzo biednych.

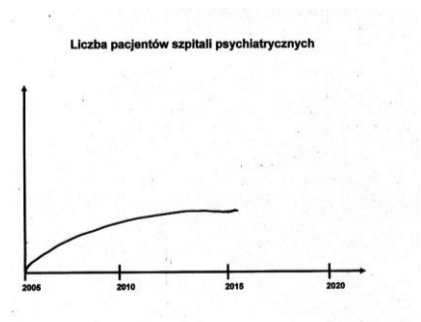
A: Czyli to pokazuje, że pana zdaniem liczba osób żyjących dostatnio się w Polsce powiększy, ale gdybym zapytała pana....

B: Elita będzie bogatych i grupa biednych

A: Czyli gdybyśmy mieli wykres z liczbą osób ubogich, to też by mi pan pokazał dokładnie to samo, wykres rosnący? Tak, że u jednych i u drugich, tak?

B: Tak.

A: Dobrze, teraz jeszcze tylko o to zapytam [liczba pacjentów szpitali psychiatrycznych].

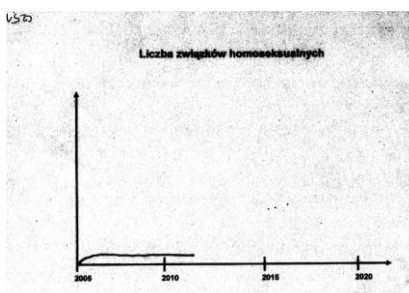


B: Oj, może się zwiększyć.

A: A dlaczego?

B: Firmy plajtują, inni na tym zyskują. Powiedzmy, zrobimy tak, uniesiemy ją do dwutysięcznego, tak, zrobimy, tak zostanie.

A: Dobra, dziękuję. I teraz na zakończenie proszę by wybrał z tego takie trendy, które



B: Liczba związków homoseksualnych, tego nie widziałem.

A: Oj, rzeczywiście to uciekło. To jak pan myśli?

B: 2 chłopców śpi razem, czy 2 dziewczynki, jak chcecie żeby było? Ja jestem przeciwny.

A: Ale ja nie pytam teraz jak pan to ocenia, czy się zgadza na to, tylko jak pan myśli, że jak będzie? Czy tutaj coś się zmieni? A jeśli się zmieni to ewentualnie jak?

B: Ja mam małą styczność z takimi sprawami, i jak dwoje chłopców czy dziewczyn się kochają to niech sobie zostają, ale nie chcę by wychowywali dzieci. I to jest to.

A: Ale na razie nie mówimy o poglądach tylko o liczbach, czy liczba związków homoseksualnych się zwiększy czy nie? A może się zmniejszy, albo zostanie taka sama. Tylko o to pytam. Teraz nie chcę żeby mi pan oceniał to, mówić co pan by chciał w związku z tym. Przynajmniej na razie. Natomiast jak się panu wydaje, że będzie?

B: Pani sama powiedziała że nie mam się wypowiadać.

A: Nie, nie, nie to nie chodzi o to, że nie ma pan się wypowiadać, ale na razie nie chcę, żeby to pan oceniał. Na razie chodzi mi tylko o to jak się panu wydaje jak to będzie?

B: Uniesie się trochę do góry.

A: Dobrze, ok.

B: to to odłożymy.

A: Nie chce już pan o tym rozmawiać?

B: Nie chcę się na ten temat wypowiadać.

A: Dobrze. Teraz chciałabym, żeby z tych wszystkich trendów wybrał Pan takie 2, które uważa pan za najważniejsze. Albo, że będą miały wpływ na pana życie, pana rodziny, tego kraju. I o tych 2. porozmawiamy sobie więcej.

B: To tak, żywność modyfikowana, będzie to odgrywało rolę nie tylko dla mnie, mojej rodziny, ale dla wszystkich.

A: Rozumiem. I jeszcze jeden trend.

B: Bo ja już za 20 lat będę stary, można tak powiedzieć. Liczba żyjących dostatnio ludzi. To tak nie jest w 100%, ale chyba tak.

A: A może coś jest ważniejsze?

B: Nie, bo kościół zaniknie u nas. To jestem przekonany, bo ta fala idzie z Zachodu.

TREND 1

ilosc zywnosci modyfikowanej genetycznie

A: Dobrze, czyli o tych dwóch rozmawiamy? Zaczniemy od tej żywności modyfikowanej, bo na to wskazał Pan jako pierwsze? Co w praktyce ta tendencja będzie oznaczała?

B: Na przykład będziemy zboże modyfikowane jedli, pomidory już jemy, wiadomo, nie? I to się zwiększy, bo niestety warunki i życie wpływa na to.

A: A dlaczego akurat to Pan wybrał?

B: Bo od tego nie uciekniemy. Na pewno nie uciekniemy. I to przychodzi z czasem i wiekiem.

A: A dla pana konkretnie co to oznacza?

B: Dla mnie przypomina to film fantastyczny, mała pizza włożona do mikrofalówki rośnie do rozmiarów x, albo xy. Naprawdę od tego nie uciekniemy.

A: A co ta tendencja może zmienić w życiu Pana rodziny?

B: Może będzie trudniej grypę zwalczyć. Ze względu na tę modyfikację. Ale nie uciekniemy od tego.

A: Rozumiem, czyli nie da się tego zahamować?

B: Nie. Jestem przekonany, że nie.

A: I ta tendencja będzie się wzmacniała, tak?

B: tak

A: A od czego to zależy?

B: Od środowiska. Życia.

A: A kto za to odpowiada?

B: My, właśnie sami ludzie.

A: A w jaki sposób?

B: szkodzimy, zatruwamy środowisko.

A: Mhm. A sama ta tendencja, uważa pan że jest negatywna?

B: Tak.

A: Nie ma w tym nic pozytywnego?

B: Nie, my żyjemy bardzo szybko, i właściwie można powiedzieć bardzo krótko. A żeby to wpłynęło na nasze życie, to musimy modyfikować dużo spraw. Już jest i tacy ludzie jak ja to nie odczuwamy.

A: A czy można na takiej tendencji skorzystać? I w jaki sposób?

B: Może przedłużyć życie, ale raczej chyba nie. Każdy ma swój początek i koniec.

A: A czy świadomość, że tak to się będzie rozwijało, że, jak pan mówi, jest to właściwie nieuniknione, czy skłania pana w kierunku podjęcia jakiś działań?

B: Ja tego nie zahamuję. To już cywilizacja idzie na przód. Ja nie mam żadnego wpływu. Ja jestem zwykłym zjadaczem chleba

A: No ale czy w żaden sposób nie może pan próbować...

B: Zmienić tego? Nie, bo jak to człowiekowi smakuje, to to człowiek je. Wierzmy ludziom, którzy wykonują to, podawają nam. I my to jemy.

A: A zastanawia się pan nad tą kwestią tak na co dzień?

B: Nie modyfikacja będzie wchodziła, jest, a ja się nie zastanawiam.

A: A sprawdza pan kupując produkty?

B: Raczej nie, bo odruchowo, to mi nie smakuje, to mi smakuje. To co mi smakuje to biorę i to wszystko.

A: Ok. czyli smak jest tą kwestią a nie to, czy to jest modyfikowane czy nie?

B: Tak, tak.

A: Czyli uważa pan z jednej strony, że to będzie na pana wpływało, a z drugiej, że pan sam nie ma na to wpływu, i specjalnie się pan nad tym na co dzień pan nie zastanawia, tak?

B: Tak.

A: Ok., czyli żadnych działań w związku z tą kwestią pan nie podejmuje?

B: Nie.

TREND 2

liczba osob zyjacych dostatnio

A: Dobrze, dziękuję. A ten drugi trend, który pan wybrał, czyli liczba osób żyjących dostatnio, dlaczego to pan wybrał?

B: Bo zawsze sugerowała mi to ta starsza kobieta, ta babcia o której wspomniałem, nasza sąsiadka zza ściany, tak ją nazywamy, ona właśnie mówiła, że będą bardzo biedni i bardzo bogaci.

A: I pan w to wierzy?

B: częściowo się sprawdza.

A: W jaki sposób się sprawdza?

B: Ona, ta babcia, tak zawsze mówiła, jak się sprawdza, no nie wiem.

A: Obserwuje pan, że tak jest?

B: tak, jednak ludzie są pazerni i ciągną do siebie. Bo tak jest.

A: Dobrze, a co ta tendencja oznacza dla pana? Dla pana rodziny?

B: Akurat tak jak my teraz żyjemy na takiej stopie, to żyjemy, wiadomo. Ja może jestem gdzieś tutaj. To tylko tyle co chciałem powiedzieć na ten temat.

A: A czy jak tak będzie wyglądała ta tendencja to czy pana rodzina też jakoś to odczuje?

B: Moja stopa też może wzrośnie automatycznie. Może właśnie tak zaskutkować.

A: Ale jak, w jaki sposób by się to miało stać?

B: Pracą, graniem, hazardem, tzn. totolotkiem.

A: Ale czy ta wzrastająca na tym wykresie liczba wynikać będzie z tego, że wiele ludzi zacznie wygrywać w totolotka?

B: Nie może i nie.

A: A od czego w takim razie to będzie zależało?

B: Od ludzi, którzy dadzą pracę, ludzi, którzy będą chcieli pracować. Co jeszcze? Zaufanie pracodawcy do pracującego. Nie wiem, to są takie pytania akurat, że nie mam... Nad każdym pytaniem trzeba się zastanowić głębiej, pomyśleć, a człowiek tak, dzisiaj tutaj przejrzałem to, pani mi tutaj sugeruje taki i taki procent.

A: O, ja panu nic nie sugerowałam, o żadnych procentach nic nie mówiłam!

B: Na tym są dla mnie sugerowane.

A: Ale tu nic nie ma, są tylko lata. Nie ma żadnych procentów. Procenty to pan sam ustala.

B: No tak, sam ustaliłem właśnie.

A: No, żeby nie było, że panu coś mówiłam.

B: No, ale tylko widzę, nic więcej.

A: A na co dzień się pan nad tym zastanawia w ogóle?

B: Nie, nie, nie.

A: Nie myśli pan.

B: Nie, nie myślę

A: A uważa pan, że ta tendencja jest pozytywna?

B: Jak będą inni mieli pracę?

A: Nie, że będzie się zwiększała liczba osób żyjących dostatnio.

B: To może być negatywna.

A: Dlaczego?

B: Bo jak mówiłem będą też ludzie biedniejsi, będzie więcej buntów, bójek, złodziejstwa, kradzieży inaczej, nie? A bogaty, wiadomo, będzie miał większą obstawę, nie będzie pozwalał sobie zabrać, a ta dana osoba powiedzmy by chciała u niego pracować.

A: Czyli, jak pan mówił, wcześniej taka polaryzacja będzie, i w tym sensie może być ta tendencja negatywna?

B: no.

A: A czy tę tendencje można jakoś zahamować, zmienić, można jakoś na nią wpłynąć?

B: Nie, nie będę się wypowiadał.

A: Też się pan nad tym nie zastanawiał?

B: Nie.

A: Rozumiem. A można jakoś na takiej tendencji skorzystać ?

B: no czasem niektórzy wchodzą , siadają w to krzeselko z bogatym i posuwają się do przodu. No ale to jest nieliczność.

A: A kto ewentualnie skorzysta na takiej tendencji?

B: Pani na przykład.

A: Ale w jaki sposób?

B: Siada np. przy stołku z takim panem Lechem, który był... Ja nie wierzę, że pan Wachowski jako kierowca nie maczał tam palców,... i on mówi, że on nic nie skorzystał, on dużo skorzystał. Wielu takich, których się przykleiło do rządu, nie tylko mówiąc o Lechu, mówiąc o innych, nie? Jak były prezydent pan Kwaśniewski i jego elita. Tam dużo ludzi zyskało. Nie wierzę, że nie, bo to zyskują na naszych podatkach. A posiadając dużą odprawę, człowiek automatycznie może dostać dużo.

A: I w ten sposób zyskują?

B: tak, jak się ma pewną ilość kapitału, zysku, pieniędzy, można inwestować. Nic nie robić, wpakować tylko do banku i czekać. Albo grać a giełdach

A: Czyli uważa pan, że korzystanie na tej tendencji odbywać się będzie albo poprzez kontakty z władzą albo poprzez jakieś losowe rzeczy. W ten sposób to może się zdarzyć?

B: O tak, oczywiście, tak, tak.

A: A czy świadomość tego, że tak mogłoby się zmieniać sytuacja, że będzie miała miejsce taka tendencja wzrastająca, to skłania pana do jakis działań?

B: Nie akurat nie wie, nie, nie, nie. Nie będę na ten temat mówił, bo nie wiem.

A: czyli się to nie przekłada na pana życie.

B: Nie przekłada.

A: Rozumiem. To już było moje ostatnie pytanie. Jeszcze tylko kilka pytań tzw. metryczkowych, ale tego nie musimy nagrywać. Dziękuję w takim razie za tę długą rozmowę. To będzie wszystko na ten moment.

METRYCZKA

Mężczyzna

Zasadnicze zawodowe

Czarnków

Pracownik najemny

Pracownik najemny

Żonaty

4 osoby

401-800 zł

Mapa- wywiad- II etap- brak